Nr. 168 | Kraków, czwartek 24 lipca 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Złamany kręgosłup sanacji

Co to były za świetne dla rządów pomajowych czasy w r. 1927! W kasach państwowych aż się przelewało, pożyczka t. zw. stabilizacyjna wpłynęła, bilans handlowy jeszcze był czynny — można było żyć z pełnego. I żyło się. Wydało się poza budżetem 560 miljonów — prawie tyle, ile efektywnie przyniosła pożyczka stabilizacyjna; gospodarowano tak — wedle własnego przyznania — bo nie wiedziano, co z nadmiarem pieniędzy począć. Czy się kupowało koce dla wojska, czy finansowano wybory BB, grunt, aby pieniądz się toczył, aby „radość życia" ujawniła się w najpiękniejszej swej formie: w życiu bez rachunku.

Piękne czasy się skończyły. Nadwyżki kasowe wydano, zaczął się kryzys ograniczający wpływy podatkowe, zaczął się bierny bilans handlowy wyciągający waluty z Banku Polskiego, dla pożyczek zagranicznych Polska ma rynek zamknięty. W przeciągu niecałych trzech lat doszło do tego, że obecnie wykonywany **budżet** budzi wątpliwości, czy będzie zrównoważony, a po kilku miesiącach nadwyżek w bilansie handlowym wraca, pomału z początku, **niedobór.**

Najlepszym miernikiem położenia finansowego państwa są rozpaczliwe nawoływania ministra skarbu do oszczędności pod wielemówiącem hasłem: równowaga budżetowa musi być utrzymana. Ale i najskrupulatniej przeprowadzane oszczędności nie zapewnią tej równowagi, jeżeli dochody będą się raptownie zmniejszać, co uwidoczniło się szczególnie w ostatnim miesiącu obliczeniowym: w czerwcu.

Krótko i węzłowato: **wszystkie źródła, z których płyną dochody państwa, wysychają.** Zarówno podatki bezpośrednie, jak i monopole, koleje i przedsiębiorstwa państwowe wykazują **gwałtowne zmniejszenie się wpływów** — to jest najsłabsza strona sanacji, to jest **prędszy początek** końca aniżeli jej błędy i zbrodnie polityczne kazały przypuszczać. Bez pieniędzy żaden rząd nie utrzyma się, tem mniej rząd, który świadomie usuwa na bok jedyny mogący przynieść ratunek: Sejm. U nas niema ani starego austrjackiego § 14, ani niemieckiego art. 48 konstytucji weimarskiej — bez Sejmu nie można ani nowych podatków zadekretować ani wogóle zreformować — w sensie zmniejszenia go — budżetu.

Wedle wykazów za czerwiec b. r. dochody państwa ogółem wyniosły 177'8 miljonów — o 25'4 miljony **mniej** niż w maju b. r. a o 16'7 miljonów **mniej** niż w czerwcu ub. r. Ten ubytek dochodów, jak zaznaczyliśmy, uwidocznia się we wszystkich gałęziach dochodowych. I tak podatki bezpośrednie w czerwcu w porównaniu z majem br. zmniejszyły się o 28'5 miljonów, monopole dały o 3'4 miljony mniej niż w czerwcu ub. r., a o 18 miljonów mniej niż w marcu br., dochody kolei spadły o przeszło 10%, podatki pośrednie też wskazują zmniejszenie itd. Niewielką pociechą jest, że monopole w czerwcu dały o 3'2 miljony więcej niż w maju — podwyżka ceny wódki przecież się ujawnia, a — mimo zaprzeczeń — podwyżka cen tytoniu także nie da długo na siebie czekać.

Rząd sanacyjny czuje grożące systemowi niebezpieczeństwo i próbuje się ratować. — Oprócz oszczędności, którym, o ile są celowe, nic nie można zarzucić, bierze się rząd też na sposoby budzące silne wątpliwości. Jakkolwiek urzędownie czy w gwarze dziennikarskiej je nazwą, wszystkie te sposoby wychodzą na jedno: na naciśnięcie śruby podatkowej. Czy to będzie bardziej sprężysty wymiar podatku przemysłowego, czy nakaz Izbom skarbowym, że muszą dostarczyć pewnego kontyngentu dochodów — to i tamto wychodzi na jedno. Widzimy też w ostatnich czasach potęgujący się ruch egzekucyjny — w pismach warszawskich, łódzkich itd. ogłoszenia licytacji za niezapłacone podatki są coraz sążnistsze — komornicy mają żniwo. Jeżeli się ponadto uwzględni, że rolnicy są coraz mniej w stanie — tak przynajmniej jęczą — płacić podatki, a obroty zbożem są rzeczywiście małe, można sobie wyobrazić, jak będą wpływały: podatek gruntowy, raty podatku majątkowego, podatek obrotowy itd. w jesieni.

Sanacja stanie wkrótce przed próżnią, przed niemożliwością prowadzenia racjonalnej (nawe wedle jej wyobrażenia) gospodarki państwowej. Niedarmo p. Matuszewski, mając widocznie złe przeczucie, bronił się przed zmniejszeniem podatków — tymczasem nie ustawa, ale życie je zmniejsza, na to sanacja nie ma rady, nawet nie próbuje jej szukać. Może to jakoś przejdzie, tak zapewne sobie pomyślą, a tymczasem z miesiąca na miesiąc coraz gorzej. **Zaczyna się ostatnia faza świetności sanacyjnej, po której nastąpi tem głębszy upadek.**

F.

Odpowiedź 27 państw

W dniu 15 lipca br. upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na rozesłane 17-go maja br. przez rząd francuski memorandum w sprawie Unji wszystkich państw Europy. Z pośrod 27 rządów zainteresowanych wszystkie już wręczyły swoje odpowiedzi przedstawicielom rządu francuskiego akredytowanym w ich stolicach.

Zaznaczyć przedewszystkiem wypada wielką rozbieżność zdań, jaka cechuje odpowiedzi; łączy je jedna tylko wspólna cecha: powstrzymanie się od jakichkolwiek szczególnych koncepcji na temat przyszłej Unji europejskiej.

Z pośród wszystkich poglądów jasno można wyodrębnić grupę, na którą składają się: memorandum Brianda i odpowiedź polska, rumuńska, jugosłowiańska i czecho-słowacka, pragnąca oprzeć się w dalszych pracach na podstawie jasno zagwarantowanego bezpieczeństwa politycznego państw, członków Unji, na poszanowaniu traktatów i istniejącego terytorjalnego stanu quo.

Przeciw tej koncepcji wyraźnie wypowiadają się dwa państwa tj. Niemcy i Włochy, widzące w pracach konferencji europejskiej dogodną sposobność do rewizji traktatów i zmiany granic; na tym stanowisku stoi poczęści i odpowiedź litewska. Z pośród pozostałych niektóre kwestji tej wogóle nie poruszają.

Oparcie się o bezpieczeństwo polityczne, jakiego domaga się grupa państw z Francją i Polską na czele da dopiero możność przystąpienia do rzeczowej i skutecznej współpracy ekonomicznej narodów.

Przeciwstawiając się tym założeniom Belgja i Holandja chciałyby przeciwnie oprzeć strukturę Unji na podstawach współpracy ekonomicznej, potem dopiero miałyby nastąpić prace nad zapewnieniem bezpieczeństwa politycznego państw związanych już węzłami ścisłej współpracy ekonomicznej.

Mając na celu wprowadzenie trwałych podstaw pokojowego współżycia narodów europejskich Unja europejska wkracza w dziedzinę prac Ligi narodów. To też ani autor memorandum, rozesłanego państwom, ani państwa zainteresowane nie mogły nie stanąć wobec tych samych zagadnień wielkiej polityki, będących przedmiotem prac Ligi narodów.

Bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, ta zasadnicza kość niezgody między Berlinem i Paryżem znajdzie się również na forum Unji europejskiej.

Rozbrojenie przedewszystkiem — oto jedna z tez wysuniętych przez odpowiedź włoską. Teza ta wyraźnie sprzeciwia się stanowisku, zajętemu przez Francję. W tej trudnej sytuacji wysunięta przez rząd polski koncepcja oparcia Unji europejskiej na całości zasad protokółu genewskiego stara się pogodzić tak zwolenników tych obu teoryj, jak i zwolenników arbitrażu. Spotkała się też ta część naszej odpowiedzi ze szczerem zadowoleniem i uznaniem opinji francuskiej.

Memorandum Brianda zostało rozesłane 27 państwom europejskim, członkom Ligi narodów. — W ten sposób ze wszystkich państw Europy poza nawiasem przyszłej Unji pozostały tylko dwa państwa: Rosja sowiecka i Turcja. Na fakt ten zwrócili uwagę w swych odpowiedziach zarówno Włosi i Niemcy, wysuwając żądanie zaproszenia tych państw do współpracy. Inne państwa tematu tego nie poruszały. Co się zaś tyczy stosunków Unji do jej nieczłonków, jedynie Polska stwierdziła, iż Unja nie może być skierowana przeciw żadnemu narodowi, ani przeciw żadnej grupie narodów.

Pozostaje jeszcze do określenia punkt dla przyszłych losów Paneuropy niezmiernie ważny: jest to kwestja stosunku do innych kontynentów. Jak kwestję tę rozwiąże Anglja, która od chwili obecnej właśnie ze względu na dominja wstrzymała się od rzeczowej odpowiedzi? Jak kwestję tę myślą rozwiązać państwa kolonjalne, mające wejść w skład Unji? Sprawa ta niezmiernie żywotna np. dla Holandji wywołała już w jej odpowiedzi pewne zastrzeżenie.

Jak widać, przed przyszłą konferencją europejską stoi ogrom zagadnień. Wobec ogromu cisnących się zewsząd zastrzeżeń i projektów i wobec doniosłości zagadnienia dokładne zbadanie całego problemu jest nieodzowne. Dobrze się też stało, iż rząd polski w swej odpowiedzi wysunął projekt utworzenia komitetu studjów.

Pierwsza przygotowawcza faza do konferencji europejskiej, która się ma zebrać we wrześniu w Genewie w ten sposób jest zakończona. Przed Briandem stoi jednak teraz bardzo niełatwe do rozwiązania zagadnienie: czy w konferencji wrześniowej mają wziąć udział Turcja i Sowiety.

W Polsce a w Anglji

DWA PODOBNE OBRAZKI — INNE ZAKOŃCZENIE

Przytaczaliśmy niedawno za jednym z dzienników warszawskich wiadomość o zamknięciu w Wolsztynie w domu dla obłąkanych żartownisia, który na wstążce od kapelusza umieścił napis, niemile brzmiący dla sanacyjnego ucha.

Nawet, gdyby się ktoś upierał, że żart tego rodzaju może przyjść do głowy tylko człowiekowi, mającemu w niej zajączki — jeszcze byłoby czemś niepraktykowanem w świecie, ażeby go z tej racji wprost z ulicy — bez zgody rodziny — lokować w szpitalu dla obłąkanych.

A tak tę sprawę przedstawiono.

W tem ujawniłaby się większa złośliwość, niż w krążeniu po mieście w tak przystrojonym kapeluszu. Co więcej nie byłaby ona jakimś odwetem prywatnym, lecz dokonanym przez władze lokalne.

Pan minister Car, interpretując swoje interpretacje, dowodził kiedyś, że jest entuzjastą stosunków angielskich i że on zaszczepi w Polsce tryb angielskiego myślenia.

Otóż w świeżo-nadeszłym numerze paryskiego „Le Temps" widzimy korespondencję z Londynu, w której na czele znajduje się taki obrazek. Autor korespondencji chciał się dostać na posiedzenie parlamentu. Przed gmachem ujrzał ze zdziwieniem — uwijającego się człowieka, który jaż żywy słup reklamowy obwieszony był plakatami z opisem jakichś pretensyj do rządu. Poza tem od czasu do czasu, jakby świadom tego, że wypisane przezeń pretensje są niezbyt czytelne i zrozumiałe, głośno sarkał na ministrów i darzył ich przezwiskami.

Ów niezwykły sposób zwracania uwagi na urojoną zapewne krzywdę, gdyż skarżyć się przecie w kraju o takiej wolności obywatelskiej, jak Anglja, można inaczej, nie wywołał żadnej interwencji policyjnej. — Kilku policjantów, pilnujących porządku przed gmachem parlamentu spoglądało na tego malkontenta i słuchało obnoszonych przezeń skarg i obelżywych uwag z najzupełniejszym spokojem — dopóki bowiem nie napastował nikogo, niczyjej wolności nie naruszał lub sam nie napotkał żadnego aktu czynnego sprzeciwu — nie widzieli stróże bezpieczeństwa powodu, ażeby z urzędu wprowadzać w grę jakiś gwałt.

Wracając do Polski i do owego zamknięcia żartownisia w szpitalu dla chorych umysłowo, warto jeszcze jedno zaznaczyć. W szpitalach dla obłąkanych istnieje wszędzie w Polsce takie przepełnienie, że mnóstwo ludzi chorych, a niebezpiecznych dla otoczenia nie może się w nich pomieścić. W prasie powtarzają się wciąż wiadomości, iż ludzie obłąkani mordują swoje rodziny albo też sami narażeni są na katusze, gdyż domownicy, obawiając się, trzymają ich w zamkniętych komórkach lub przykuwają łańcuchami do ściany. Notowano nawet niedawno wypadek spalenia się takiego nieszczęśliwca, gdy wybuchł pożar w chacie, gdzie go więziono.

A równocześnie można w prowincjonalnej mieścinie zamykać człowieka za złośliwy „kawał" polityczny w szpitalu...

Kongres włoskich socjalistów

Pod przewodnictwem tow. Turatiego odbył się w sobotę i niedzielę w Paryżu dwudniowy zjazd włoskiej partji socjalistycznej. Zjazd ten oznacza połączenie partyj socjalistycznych: większościowej, oraz niezależnej. Jak wiadomo, od roku 1922 trwał między niemi rozłam. W jednogłośnie przyjętej rezolucji **włoscy socjaliści oświadczają, że wobec zwycięskiego pochodu faszyzmu proletarjat włoski nie ma prawa prowadzić waśni między sobą. Najważniejszym celem nowej zjednoczonej partji socjalistycznej jest walka z faszyzmem do ostatniej kropli krwi, nawet za pomocą powstania uciśnionego narodu.**

Naczelny redaktor pisma „Avanti" **Pietro Nenni** zobrazował w obszernym referacie stosunki francusko-włoskie, które dzięki sztucznie stworzonym imperjalistycznym żądaniom faszyzmu są złe i zagrażają pokojowi Europy. W innej rezolucji zjednoczona partja socjalistyczna nawołuje **Międzynarodówkę socjalistyczną** do zorganizowania ogólnego dnia propagandowego **przeciwko wojennym zakusom faszyzmu** celem wykazania jego zgubnej polityki.

Na zakończenie zjazdu odbył się uroczysty bankiet, w którym wziął udział wybitni przedstawiciele Międzynarodówki socjalistycznej; tow. **Vandervelde, Adler**, oraz liczni delegaci z Niemiec, Anglji, Belgji, Francji i Austrji. Tow. **De Brouckere** (Belgja), w przemówieniu swojem zaznaczył, iż połączenie włoskich socjalistów jest oznaką **rychłego zwycięstwa nad faszyzmem.** Tow. **Leon Blum** (Francja) podkreślił, iż **faszyzm nie długo już potrafi** się przeciwstawić energicznej polityce moralnego odosobnienia.

Uchwały kongresu sztokholmskiego

PRZECIW DYKTATURZE

Uchwalona przez Kongres Międzynarodówki Zawodowej w Sztokholmie, na wniosek tow. posła **Żuławskiego** rezolucja w sprawie krajów, pozbawionych demokracji, brzmi jak następuje:

Piąty Kongres Międzynarodówki Zawodowej aprobuje akcję, prowadzoną przez Międzynarodówkę Zawodową i jej Centrale krajowe w walce przeciw międzynarodowej reakcji i dyktaturze pod wszelkiemi postaciami, a w obronie wolności koalicji, stowarzyszania się, prasy i wszystkich podstawowych praw demokratycznych. — **Kongres stwierdza, że ustrój demokratyczny jest niezbędny dla istnienia i działalności ruchu zawodowego i odtrąca wszelką formę dyktatury. Kongres decyduje, że Międzynarodówka oraz wszystkie należące do niej organizacje winny walczyć o demokrację wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządzają i całym swoim wpływem.** Kongres, stwierdzając międzynarodową solidarność proletarjatu, wyraża sympatję wszystkim ofiarom reakcji i dyktatury. Wszystkim tym, którzy cierpią w więzieniu lub na wygnaniu za swoją niezłomną wierność zasadom wolnego ruchu zawodowego **kongres wyraża swą solidarność i zobowiązuje się dać im pomoc wszelkiemi możliwemi środkami.**

Rozważywszy powyższe, **kongres wzywa organizacje** zawodowe wszystkich narodów do:

1) energicznego poparcia oporu klasy robotniczej w krajach, gdzie reakcja w postaci faszyzmu lub innej staje się szczególnie groźną;

2) udzielenia moralnej i materjalnej pomocy ofiarom reakcji i dyktatury, między innemi przez zasilanie funduszu im. Matteottiego;

3) wspierania odbudowy organizacyj zawodowych z chwilą, gdy na to pozwolą okoliczności i przywrócenia wolności demokratycznych w krajach uciskanych **przez dyktaturę;**

4) utrzymywania kontaktu z ruchem zawodowym krajów ujarzmionych przez tyranję i gwałt;

5) prowadzenia energicznej propagandy za demokracją, w szczególności w środowiskach, które tworzą ślepe podpory rządów dyktatorów;

6) zabiegania o zapewnienia prawa azylu i paszportów Ligi narodów wszystkim ofiarom dyktatury, zmuszonym do opuszczenia ojczyzny;

7) utrzymywania zarówno w poszczególnych krajach jak i w stosunkach międzynarodowych, jak najściślejszej współpracy z partjami socjalistycznemi, celem walki o zwycięstwo demokracji.

PRZECIW WOJNIE

Piąty Kongres Międzynarodówki Zawodowej w Sztokholmie uchwalił na wniosek tow. **Leona Jouhaux**, sekretarza generalnego francuskich Związków zawodowych, następującą rezolucję w sprawie niebezpieczeństwa wojny:

„Międzynarodówka Zawodowa stawia hasło: **WOJNA WOJNIE** i przyjmuje za swoje oświadczenia rządów, **stawiające wojnę poza prawem** i określające ją jako **międzynarodową zbrodnię**, uznając oświadczenia te za odpowiednią podstawę **do jeszcze ściślejszej akcji** przeciw niebezpieczeństwu wojny, oraz przeciwko jawnym i ukrytym machinacjom wojennym. Akcja ta obejmie następujące punkty:

1) Bezzwłoczne ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń; możliwie najrychlejsze zwołanie przez Ligę narodów powszechnej konferencji rozbrojeniowej i zawarcie na tejże układu **o zatamowanie dalszego wyścigu zbrojeń;**

2) **Kontrola nad wytwarzaniem broni, amunicji i innych materjałów wojennych, oraz kontrola nad handlem powyższemi materjałami wojennemi.** —

Przeprowadzenie energicznej kampanji przeciw kapitalistom przemysłu zbrojeniowego, przy pomocy **broszur, plakatów, prasy i zgromadzeń**, by — wyświetlając stwarzane przez nich niebezpieczeństwa — **złamać przeszkody, stawiane dziełu pokoju przez nich i związane z nimi interesami sfery.**

3) Rozbudowa obowiązkowego rozjemstwa międzynarodowego; akcja robotników każdego kraju w kierunku **przymuszenia rządów do ratyfikacji** układu o międzynarodowe rozjemstwo.

4) Poparcie **współpracy** gospodarczej narodów i wywarcia tą drogą przez ruch robotniczy we wszystkich krajach trwałego i skutecznego nacisku na rządy.

5) Ruch zawodowy będzie ośrodkiem akcji pokojowej. — W walce z wojną i militaryzmem **współpraca z Międzynarodówką socjalistyczną i należącemi do niej partjami jest nieodbitą koniecznością.** Akcja robotnicza musi być wysuwana przy każdej sposobności. **Ona jest jedyną gwarancją pokoju!**

Akcja robotników w sprawie pokoju musi być prowadzona dalej z całym naciskiem. Idzie tu o **bezpośrednie interesy klasy robotniczej**, o jej nadzieję wyzwolenia, jej wolę stworzenia **sprawiedliwego ustroju społecznego i utorowania Ludzkości dróg ku lepszej Przyszłości, Wolności i Sprawiedliwości społecznej".**

O SKRÓCENIE CZASU PRACY

Kongres światowy Związków Zawodowych, odbyty w Sztokholmie, wykonał główne zadanie, które postawił przed sobą: opracował linje wytyczne programu gospodarczego, który będzie wkrótce ogłoszony. Jeden z najważniejszych postulatów tego programu już został podany do wiadomości publicznej w formie następującej uchwały:

„Piąty zwyczajny Kongres Międzynarodówki Związków Zawodowych zajmował się omówieniem i zbadaniem społeczno-politycznego programu, który ma stać się podstawą działalności Międzynarodówki. Kongres jest jednak zdania, iż sprawa czasu pracy jest tak doniosłej wagi, iż wymaga ona specjalnego i natychmiastowego omówienia.

W związku z tem, kongres przypomina klasie robotniczej świata uroczyste przyrzeczenia, które robotnikom składano podczas wojny w latach 1914—1918, i które przez wiele rządów nie zostały dotrzymane. Wskazuje na nadzieję, które klasa robotnicza wiązała z uchwaleniem konwencji waszyngtońskiej, określającej długość czasu pracy na ośm godzin dziennie i 48 godzin tygodniowo. Kongres stwierdza z oburzeniem, że ta konwencja uchwalona przed dziesięciu laty, ledwie przez kilka państw została ratyfikowana. Najpoważniejsze państwa ratyfikacji jeszcze nie dokonały. — Kongres przypomina, że z drugiej strony, z powodu udoskonalenia aparatu wytwórczego i rozwoju organizacji pracy na całym świecie — produkcja znacznie wzrosła, bezwzględnie i na głowę ludności. Nakładany na robotnika ciężar pracy do wykonania częstokroć bardzo przytłaczający, wzrósł do takich rozmiarów, że prowadzi do wyczerpania, do pozbawienia zdolności do pracy i przedwczesnej śmierci.

W większości krajów bezrobocie wzrasta do rozmiarów, budzących poważny niepokój. A bezrobotni nie żądają przecież niczego innego, jak uczciwego zarobku na utrzymanie siebie i rodziny. Kongres wobec tego jest zdania, iż koniecznem jest obmyśleć i przedsięwziąć środki, któreby zapobiegły dalszemu bezwzględnemu wyzyskowi robotników.

Skrócenie czasu pracy staje się w obecnych warunkach nakazem chwili. Kongres wypowiada się za możliwie najrychlejszem wprowadzeniem 44-o godzinnego tygodnia pracy, jako etapu do dalszego skrócenia czasu pracy i uważa, że dobrodziejstwa 44-godzinnego tygodnia pracy powinny spłynąć jednako na robotników fizycznych i umysłowych bez różnicy płci.

W dążeniu do najszybszego urzeczywistnienia tego postulatu Kongres postanawia przeprowadzić kampanję na całym świecie. Organizacje, należące do Międzynarodówki, mają obowiązek wytężyć wszystkie siły w tej akcji. Kongres wzywa robotników wszystkich krajów, by poparli Międzynarodówkę w jej dążeniu do wprowadzenia krótszego czasu pracy i poprawy bytu mas pracujących".

Związek polskiego nauczycielstwa

Na ostatni zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbyty w Krakowie, przybyła delegacja Związku Zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich. Jednomyślnie uchwalono połączenie obu organizacyj, które odtąd stanowić mają jednolity Związek Polskiego Nauczycielstwa. Programem tej zjednoczonej organizacji jest dążenie do jednolitej szkoły. Przeciwny program zróżnicowania szkół i obrony gimnazjum reprezentuje Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Przegląd prasy

—o—

SANACJA NAŚLADOWCZYNIĄ ENDECJI

„Robotnik" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Przerażenie we własnym obozie" podkreśla, jak sanacja naśladuje stare sztuczki endeckie. Wiadomem jest, jak często endecja zmieniała swoją nazwę, jak w dobie wyborów wymyślała w różnych okolicach różne szyldziki, pod któremi starała się przemycać swoich kandydatów. Otóż teraz — pisze „Robotnik":

„p. Świtalski spóźnił się bardzo ze swoim pomysłem wystąpienia w przyszłych wyborach do Sejmu z szeregiem list lokalnych pod różnemi nazwami. BB ma być rozparcelowane na różne grupki dzielnicowe i zawodowe i ma w przebraniu zdobywać głosy i mandaty. A nuż nie pozna się wyborca na farbowanym lisie!...

Z tego nie robi się już w BB żadnej tajemnicy.

„Przerażeniem nas napawają usłyszane kiedyś od jednego z dygnitarzy obecnego reżymu słowa, że metody działania narodowo-demokratyczne były jedynie słuszne, że trzeba je naśladować, aby zapewnić sobie ten wpływ na społeczeństwo, który przez tyle lat posiadała"... — oburza się w ostatnim numerze „Przełom", organ Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, które jeszcze stara się zachować pozory demokratyczności i przyzwoitości politycznej.

Rozumiemy przerażenie „Przełomu". Uczciwi działacze obozu pomajowego doskonale sobie zdają sprawę z tego, dokąd prowadzą ugrupowanie polityczne „metody działania narodowo-demokratyczne". To prostackie zastawienie sideł na wyborcę pod fałszywemi szyldami, te oszukańcze listy „rzemieślnicze", „inwalidzkie" i tym podobne, ta walka wyborcza na pieniądze i na oszustwa, a nie na ideje i programy — to tylko drobna cząstka tych najgorszych „metod działania" endecji za jej najnieslawniejszych czasów, metod, przejętych dziś z całem dobrodziejstwem inwentarza przez rządzącą „górę" sanacji.

Endecja wyleczyła się już z wielu tych „metod" — ale sanacja zato udoskonaliła je i rozwinęła tak po mistrzowsku, że aż napawa przerażeniem przyzwoite grupy we własnym obozie.

„CZAS" O WATYKAŃSKICH PRAKTYKACH NA KRESACH WSCHODNICH

Wczoraj w artykule, zatytułowanym: „Szerzenie niepokoju religijnego", zajmowaliśmy się tą **bezceremonjalnością**, z jaką misjonarskie czynniki watykańskie **gospodarują sobie na naszych kresach wschodnich**, inscenizując tam jakąś propagandę, mającą na celu nawrócenie całego prawosławia u nas i poza polskiemi słupami granicznemi. Równocześnie tą samą sprawą zajął się i „Czas", opierając się na informacjach „Kurjera Wileńskiego" i solidaryzując się z jego wywodami. „Kurjer Wileński", a za nim „Czas", podkreśla fakt konsekracji Litwina Piotra Buczysa na biskupa nowowymyślonego obrządku wschodniego — z jurysdykcją nad wszystkiemi „Rosjanami-katolikami" w całej Europie. — A więc pan ten ma również sprawować swoje duszpasterstwo na terenie Rzeczypospolitej. Otóż tu „Kurjer Wileński", względnie powtarzający jego rozumowania „Czas", pisze:

„Ale rzecz zaczyna być **nieobojętną dla państwa** z chwilą, kiedy się ujawnia wewnętrzna koncepcja całej tej akcji. Na czem ona polega? Na założeniu unitaryzmu (jedności) państwowego i narodowego dzisiejszej prawosławnej Rosji. Mało tego. **Ludność prawosławna w Polsce, będąca zaledwie w 10—15% narodowości rosyjskiej, ma spełnić rolę przedniej straży** w penetracji (przenikaniu) katolicyzmu dalej na wschód. Jeżeli ks. Buczys ma być zwierzchnikiem katolików-Rosjan w całej Europie i z tego tytułu **sprawować jurysdykcję nad „ośrodkami" wschodniego obrządku w Polsce, znaczy to, iż w Watykanie zidentyfikowano obrządek wschodni z rosyjskością.**"

A dalej czytamy w „Czasie":

„Zdumiewa nas to, że jest możliwem, aby **pewne szeroko zakreślone i niezmiernie dla państwa w swoich dalszych skutkach doniosłe zadania kościelne były powierzane osobom, ani formalnie ani wewnętrznie niczem z państwem nie związanym, aby pewne parafje, złożone z obywateli polskich, były administrowane niejako eksterytorjalnie**, poza przepisami Konkordatu, a nawet, naszem zdaniem, wbrew nim, aby wreszcie polityka kościelna na terytorjum Rzeczypospolitej była prowadzona w zakresie stosunku do Rosji **w sposób niezgodny z założeniami polityki państwowej.**"

Otóż Polska nie powinna być wobec propagandy watykańskiej jakiemś pochyłem drzewem — ani grochem przy drodze, z którego każdy może strąki sobie obrywać. Mamy chyba przedstawiciela dyplomatycznego przy Watykanie. Niech sobie Watykan mianuje swoim naczelnikiem sztabu do spraw rosyjskich Francuza d'Herbigny, niechaj mianuje sobie Buczysa, ale skąd ci cudzoziemcy mają **angażować interesy polskie** dla jakichś ze szkodą dla Polski prowadzonych przedsięwzięć.

Tu ze strony władz potrzeba energji, a nie w takich wypadkach, gdzie się ona lubi przejawiać.

Rządowi francuskiemu, czeskiemu, czy jugosłowiańskiemu może zupełnie nie przeszkadzać, że, o ileby który z emigrantów rosyjskich bawiących w tych krajach, nawrócił się na ów obrządek wschodni, będzie podlegał „ad hoc" utworzonej hierarchji. Tam będzie to sprawa, dotycząca obcokrajowców i ich intymnych spraw religijnych. Na kresach Rzeczypospolitej przybiera ona charakter polityczny i dlatego „Czas" zatytułował swój artykuł **„Religja i polityka"**.

Sprawa ta, podkreślamy, nie jest poruszana w prasie, jako temat kanikularny — jest ważną ze względu na 3-miljonowy zastęp prawosławnych w Polsce, na skomplikowane warunki narodowościowe na kresach i ze względu na to, że sąsiadujemy z głównym rezerwuarem prawosławia — Rosją...

Że nie chodzi o błahostkę — najlepszy dowód, iż nawet prasa, schlebiająca Watykanowi, wyraża tu swoje niekontentowanie i niepokój. Nawet organ przyboczny karmelitanek uważał, że trzeba trąbić na alarm.

Tylko rząd nie ma tu nic do powiedzenia!

Aforyzmy

Ś. P. PROF. WŁ. L. JAWORSKIEGO

Lekarstwem na smutek jest niemyślenie o swojej przeszłości. Mieści ona w sobie o wiele, wiele więcej przykrości, niż radości. Nie wczoraj, ale jutro budzi siły, bo stawia przed oczy ciągle nowe zadania.

* * *

Kobiety wydają sąd o wartościach szczerze wedle irracjonalistycznego kryterjum: lubię nie lubię. Mężczyźni tylko w swej zarozumiałości myślą, że mają inne kryterja.

* * *

Tylko człowiek pełen pokory może szanować sam siebie.

Tylko człowiek pozbawiony zazdrości jest człowiekiem wolnym.

* * *

Żalić się na swoją niedolę przed drugim, znaczy nudzić go śmiertelnie. Ale nie trzeba zanudzać i siebie samego.

* * *

Jakiś mędrzec chiński umieścił w swej łaźni napis: staraj się być codzień nowym. Staram się.

* * *

Powieściopisarze szukają niestrudzenie w kobiecie — poprzez stosunek płciowy — człowieka. Aby go znaleźć, trzeba samemu być człowiekiem.

* * *

Tylko człowiek zadowolony z siebie może sam siebie ironizować.

Człowiek zgorzkniały oskarża innych, nigdy siebie.

* * *

Prawo i moralność. Od rozwiązania tego problemu zależy przyszłość ludzkości.

* * *

Nie wystarczy myśleć, trzeba umieć myśleć o myśleniu. Gdyby to wszyscy uczeni uznali za konieczne, uniknęliby nie dającej się obliczyć ilości błędów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

PRZEGLĄD LITERACKI

Poeta elektrycznych godzin

Michał Rusinek znany dotąd z dwu tomów prozy (Kapitan Czerwonego Widma i Bunt w krainie maszyn) oraz z zapowiedzianego w prasie dalszego tomu p. t.: „Półmężczyzna", debiutuje obecnie zbiorkiem poezyj. Jeśli użyłem słowa „debiutuje", to nie w tem znaczeniu jakoby to były pierwsze próby poetyckie krakowskiego pisarza. Rusinek znany jest szerokiej publiczności, jako poeta od dosyć dawna. Jedynie specyficzne u nas warunki wydawnicze są powodem, że rzeczy te nie ukazały się dotąd w zbiorze, a znane są tylko z wieczorów autorskich i prasy.

Należy przeto za zasługę poczytać p. Janowi Kuglinowi, który w swej bibljotece studwudziestu wychodzącej w Poznaniu a będącej wzorem sztuki drukarskiej i wydawniczej, użycza miejsca także krakowskim pisarzom. Po tomach Zegadłowicza, Swinarskiego, Kuglina Morcinka, Sztandygera i Czuchnowskiego wyszła obecnie jako „liber nonus" — „Błękitna defilada" Rusinka (Poznań 1930, knlb. 20) w bardzo pięknej szacie typograficznej, ozdobiona dobrze pomyślaną, syntetyczną winietą Stan. Kuglina.

W zbiorku znajdujemy wiersze, które słyszeliśmy w autorecytacjach, jakoteż wiersze nowe. Teraz dopiero można zdać sobie sprawę z poetyckiej twórczości autora, poznając większy odłam jego pracy, większy dorobek.

Wśród wierszy można rozróżnić pewne charakterystyczne grupy uczuciowe. Pierwsza i najważniejsza zdaje się to ta, której na imię „postęp świata". Rusinek jest na wskroś poetą współczesnym, czuje doskonale i uwielbia dwudziesty wiek, jego niebywały rozwój techniczny i odważne spojrzenie w przyszłość. Marzy mu się, by „most rzucić przez morze lub szyny przez przestworze" wierzy w tę potęgę ludzkiej pracy, cuda działającej — imponuje mu tylko „miljon mil na sekundę" woła w tej ufności w swe siły: „dziurę przez ziemię wydrę djamentowym świdrem".

Dlatego też ludzie jego pełni są tytanicznej mocy. Mają „z żelaza kutą pierś i skronie" ci „synowie elektrycznych godzin" — „spiżowi, stalowi i młodzi". To ludzie nowi. I tylko dla pracy fizycznej i umysłowej wyznaje poeta kult, przebijający się w tych wierszach. Resztę świata skazuje na zagładę, piętnując krzywdę i wyzysk, które muszą być pomszczone (Chiny, Odwet, Gazowa latarnia). Ci mocni ludzie dzisiejszej epoki, to żołnierze do obrony granic i sportowcy duchowi, którym chodzi o ten wyścig pracy, o zasadę: wyżej, dalej, chyżej! Tu więc znowu realizuje się ideja postępu.

Ma jednak ten mocny człowiek Rusinka swe chwile słabości. Nie byłby autor poetą, gdyby nam nie ukazał słabego serca ludzkiego. Zmęczony tem ciągłem napięciem pissze więc:

Lecz szarym, wieczornym mrokiem
nasze pancerne serce
tęskniącem spoziera okiem
za miękkim snów kobiercem.

Z szeregu wierszy (Cisza, U grobu, Wielka sobota i in.) wynika ten smutny marzycielski ton, którego refleksem jest:

„Serce... od łez gorących wezbrało
i za mało mu w piersiach ścian
za mało..."

Zrozumiałem jest, że poeta chcąc widzieć ludzi, szczęśliwymi i mocnymi — potępia wojnę. Wiersze poświęcone tej sprawie (Krzyże, Wojna, Inwalida) pisane są z niezwykle subtelnem odczuciem uczuć macierzyńskich, z głęboką ironją, a nieraz ponurą rozpaczą.

Jeśli na tle tego wierzenia w postęp i szczęście ludzkości — ludzie są mocni, wyrywający świat do walki, to z podziwem dla postępu technicznego i cywilizacji, łączy się osobliwy stosunek autora do *rzeczy*. Tu jest źródło osobnego typu twórczości, dla którego Rusinek uzyskał już miano „urbanisty" i wielbiciela maszyn. Nie jest to może uwielbienie i apoteoza, a raczej zrozumienie celowego piękna i zarazem przyznanie rzeczom należnego miejsca w świecie, postawienia ich na równi z człowiekiem, obdarzenie niemal duszą. W wierszach takich osiąga autor najwyższy może poziom artyzmu, w nadzwyczaj oryginalnem i zupełnie swoistem ujęciu tematów. Należą tu wiersze, jak „Bunt szyn" lub Metropolis" (inscenizowany na scenie teatru „Gong") — lub choćby „Gazowa latarnia".

Wiersze te są najlepsze nietylko przez nowość tematu, ale również przez to, że w nich dochodzą do rozwoju strony formalne. A więc charakterystyczne dla Rusinka, krótkie miary wierszowe, skondenzowany, dramatyczny tok wiersza, (czyste rymy męskie) bardzo mocne w wyrazie i nad-

P. Prystor nie ma szczęścia do swoich komisarzy!

W miejsce emerytowanego majora Zinsa, komisarza Kasy chorych w Przemyślu, został mianowany emerytowany podpułkownik intendentury Jan Kozłowski.

Jak widzimy, jeszcze jeden kasowy „specjalista" p. Prystora powiększył grono tych, którzy z „nieznanych" bliżej opinji publicznej powodów, po okresie niesławnych rządów w Kasach chorych zostają usunięci, ustępując miejsca nowym pupilkom p. Prystora w randze majora, pułkownika, lub podpułkownika! A ci znowu bardzo niedługo okazują się tak samo „odpowiedni" na wyznaczone im łaskawie stanowiska, jak ich poprzednicy.

Wszystko to dzieje się pocichu, opinja publiczna nie ma wglądu w komisarską gospodarkę, ale już to, co z tej gospodarki wychodzi na światło dzienne — aż nadto wystarczy, by opinja publiczna mogła sobie zdać sprawę, ile te **„eksperymenty" komisarskie p. Prystora kosztują Kasy chorych!...**

Polemika na zjeździe komunistycznym

Na podstawie krótkich komunikatów prezydjum moskiewskiego zjazdu komunistycznego, wydawanych po oddzielnych posiedzeniach zjazdowych, można było przypuszczać, że przebieg obrad kongresu komunistycznego był jak najspokojniejszy. Dzisiaj jednak, kiedy wydane zostały sprawozdania bardziej szczegółowe, okazuje się, że tak nie było i że na kongresie moskiewskim miała nawet miejsce *bardzo ożywiona polemika pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup komunistycznych*, na zjeździe tym reprezentowanych.

Mimo, że przed zjazdem komunistycznym we wszystkich organizacjach partyjnych przeprowadzano na rozkaz *Stalina* bardzo gruntowną *„czystkę"*, aby w ten sposób *zgóry wykluczyć* z udziału w obradach kongresu wszelkie podejrzane o sympatyzowanie z opozycją elementy komunistyczne, w pewnych momentach dochodziło na zjeździe moskiewskim do bardzo ożywionej wymiany poglądów pomiędzy poszczególnymi delegatami zjazdowymi.

Potyczki słowne miały *najgwałtowniejszy przebieg*, zwłaszcza podczas obrad nad polityką wewnętrzną sowietów, przyczem dochodziło do nich zazwyczaj na tle deklaracyj i wyjaśnień, składanych przez tych wybitnych działaczy komunistycznych, którzy w oczach *Stalina* uchodzą za wodzów duchowych, względnie sympatyków ruchu opozycyjnego w partji (*Tomski, Rykow itd.*).

Pomimo iż *Tomski* na samym początku swego przemówienia oświadczył, że „od początku do końca rację miała partja i od początku do końca myśmy się mylili", zwolennicy Stalina jego skruchę przyjęli z dziwnym brakiem zaufania, co znalazło swój wyraz w rozmaitych okrzykach, rzucanych w trakcie mowy Tomskiego z miejsca przez poszczególnych przedstawicieli Centralnego Komitetu wykonawczego. Kiedy naprzykład Tomski powiedział, że *prywatna rozmowa trzech członków zarządu partji*, którzy *niezadowoleni* byli z polityki większości, nie może być jeszcze uważana za organizowanie grupy opozycyjnej, *Ordżonikidze* zawołał z miejsca: „A cóż, jeżeli piszą oni dla siebie cały program polityczny?"...

Tomski w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że dla opozycjonistów nie było rzeczą tak łatwą przyznanie się do popełnionych błędów: „Nie jest to tak proste położyć się 18-go jako opozycjonista a 19-go wstać jako ortodoks i powiedzieć: jakżeż się myliłem". Na te słowa Tomskiego sala zareagowała złośliwym śmiechem. A kiedy mówca dalej oświadczył, iż „partja ma prawo zpytać nas: a czy też wasza skrucha jest szczera, czy nie jest to tylko manewr?", jedna ze zwolenniczek Stalina i wybitna działaczka kobiecego ruchu komunistycznego w Rosji *Artjuchowa*, zawołała z miejsca: „O — o..."

Te i inne tego rodzaju uwagi, rzucane z miejsca przez członków większości partyjnej, najwymowniej świadczą o tem, że stalniści nie odnoszą się zwielką ufnością do skruchy opozycjonistów. Opozycjonistom Centralny komitet nie wierzył i w dalszym ciągu, jak widać, nie wierzy. Bolesna Canossa nie przyniosła więc żadnych zmian w stosunkach między grupą Stalina, a jego dotychczasowymi przeciwnikami partyjnymi. Raczej nawet nastąpiło obecnie pewne zaostrzenie nastrojów opozycyjnych wśród „szeregowych" komunistów, których ironiczny ton stalinistów w stosunku do leaderów kierunku umiarkowanego z pewnością podrażnił.

Rezultaty polemiki zjazdowej, pozostającej w ścisłym związku z *kapitulacją opozycji*, scharakteryzował najlepiej w swem przemówieniu przedstawiciel okręgu leningradzkiego *Kirow*.

Kirow powiedział, między innemi, co następuje: „Towarzysze, wczoraj wysłuchaliśmy przemówień przywódców prawicowej opozycji. Nie chciałbym być zbyt srogim, myślę jednak, że skoro mielibyśmy w krótkich słowach scharakteryzować rezultaty tego wszystkiego, co słyszeliśmy wczoraj, to trzebaby było powiedzieć: towarzysze Tomski i Rykow zadecydowali, że przed nimi siedzą sami zapominalscy, którzy zapomnieli już ubiegły okres naszej walki i roboty". W dalszym ciągu powiedział Kirow, iż jego zdaniem opozycjoniści jeszcze nie zrezygnowali w sposób jasny i stanowczy ze swej oportunistycznej linji politycznej.

Zewnętrzne przejawy polemiki między opozycjonistami a zwolennikami Stalina, których wyrazem były ciągłe ataki stalinistów na przedstawicieli opozycji, stały na XVI zjeździe komunistycznym pod znakiem *powszechnego zwątpienia i nieufności*. Nie bacząc więc na to, że w końcowych rezolucjach zjazdowych podkreślono „monolitową jedność partji Lenina", stosunki wewnętrzne w rosyjskiem stronnictwie komunistycznem w dalszym ciągu pozostają niewyjaśnione i naprężone.

zwyczaj plastyczne obrazowanie, doskonałe rytmizowanie całości w potoczyste miary, wreszcie ciekawe próby onomatopeiczne. W wierszach tych ukazuje nam autor w bardzo pięknej formie „duszę rzeczy", uwięzionych w martwocie i pozornym bezruchu a napełnionych tajemniczą tęsknotą za dalą, za wyrwaniem się z niewoli.

Rymy i asonanse ogólnie świeże i dobrze dźwięczące.

W obrazowaniu, przewaga form czasownikowych. A więc: połykać ciszę, napić się piękna, pomaleją fabryki. Niektóre, uderzają oryginalnością niespodziewaną: „(robotnicy) wychowani w fabryce na *metalowej paszy*" lub „będą się świece skarżyć *płaczącym łojem lichtarzy*" i inn.

Wspomniane ustosunkowanie się do świata przedmiotów i ten niepokój wobec tajemnicy i zagadki świata przebija, z poza tych zuchwałych, przepojonych poczuciem mocy ludzkiej, wierszy. I tak „Bieg na przełaj" ukazuje niespodzianie metafizyczną pointę, a „Cieśla" (oparty na ciekawym słowotwórstwie) będący apoteozą pracy prostej, kończy się też przeczuciem jakiegoś końcowego obrachunku z „Panem" i rozpłynięcia się w niebycie, niezwykle prosto a poetycko przedstawionem.

Z prawdziwą radością analizowaliśmy nowy tomik p. Rusinka, który ma już swą wyrobioną opinję poety u krakowskiej publiczności, aby zebrać razem pewne uwagi na temat jego twórczości. Nie dorzucamy tu zapewne nic nowego, gdyż wiersze te, jak mieliśmy sposobność stwierdzić, znajdują zawsze żywe odczucie i uznanie słuchaczów.

Dzisiejsi ludzie rozumieją tę poezję współczesną. *tk.*

Przegląd społeczny

—o—

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

Pod powyższym tytułem ukazał się drugi zeszyt rocznika X (1930) kwartalnika, będącego organem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: *Eugenjusz Sissle:* O istocie umowy o pracę. *Jan Gnoiński:* Na marginesie noweli do ustawy z dnia 1-go sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi. *Jan Podbielski:* Wydatki samorządów na cele opieki społecznej. *Jan Rosner:* Międzynarodowe unormowanie ubezpieczeń społecznych w górnictwie. *St. F.:* Polsko-francuska konwencja o ubezpieczeniu górniczem. Zamykają zeszyt: Obszerny przegląd orzecznictwa sądowego, oraz bibljografja.

—ooo—

Przeciw dyktaturze

—o—

ZGROMADZENIA W POWIECIE CHRZANOWSKIM

Na niedzielę 20 bm. komitet powiatowy PPS w Chrzanowie zwołał trzy zgromadzenia w powiecie.

W **Trzebini**, w sali Domu Robotniczego, zebrali się licznie robotnicy, aby wysłuchać referatu o obecnem położeniu gospodarczem i politycznem kraju. Po zagajeniu przez tow. Połoczka wybrano przewodniczącym tow. **Głowińskiego**, sekretarza tow. **Adamczyka**. Sytuację polityczną i gospodarczą w kraju przedstawił tow. **Dr. Szumski**. Podczas przemówienia referenta urzędnik starostwa chrzanowskiego p. Gruchacz kilkakrotnie groził rozwiązaniem wiecu, mimo, że wywody utrzymane były w ramach dozwolonej krytyki. Szczególnie gorliwie reagował p. Gruchacz na krytykę osoby p. Piłsudskiego.

Prawdopodobnie jest to nakaz z góry, aby chronić dyktatora przed słuszną krytyką. Na każdym niemal wiecu przedstawiciele władz bardzo gorąco bronią p. Piłsudskiego, oświadczając, że „osoby p. marszałka nie wolno krytykować". Naturalnie, że z takich bezprawnych zakazów nikt sobie nic nie robi i korzysta z przysługującego mu prawa krytyki. To doprowadza do bezprawnych rozwiązywań zgromadzeń ze strony władz.

Funkcjonarjusz starostwa p. Gruchacz również nie pozostał w tyle za innymi. — Kiedy referent wspomniał o uzurpatorach, p. Gruchacz rozwiązał zgromadzenie rzekomo „w imieniu prawa". Powinien raczej powiedzieć: „w imieniu ery pomajowej".

Takie zachowanie się przedstawiciela starostwa wywołało ogromne wzburzenie wśród zebranych i gdyby nie uspokajające stanowisko przewodniczącego, doszłoby może do bardzo przykrych zajść. P. Gruchacz, widząc podniecenie uczestników wiecu, co rychlej opuścił salę, udając się pod troskliwą opiekę policji. Zgromadzeni uchwaliwszy **rezolucję, wyrażającą zaufanie PPS i solidaryzującą się z uchwałami Kongresu Centrolewu**, rozeszli się, śpiewając „Czerwony Sztandar". — Wiec niedzielny, wbrew zamierzeniom starostwa, dodał robotnikom Trzebini nowego bodźca do dalszej walki o zupełną likwidację rządów dyktatury.

* * *

Popołudniu odbyło się zgromadzenie w **Libiążu**. Zagaił i przewodniczył tow. **Starzycki**, powołując na sekretarza tow. **Zubla**.

Obszerny referat o stosunkach gospodarczych i politycznych w państwie wygłosił tow. dr. **Szumski**. I tutaj przedstawiciel starostwa usiłował przeszkadzać referentowi. Zebrani z wielką uwagą i skupieniem wysłuchali przemówienia, wyrażając często głębokie oburzenie na rządy pomajowe. — Z wielkim aplauzem przyjęto rezolucję, podobną jak w Trzebini.

* * *

W **Jaworznie** zgromadzenie ludowe ściągnęło tłumy obywateli do sali górników. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, w skład którego weszli tow.: Jan **Ziarko**, Władysław **Szopa** i Otto **Pedźkiewicz**, i po krótkiem zagajeniu zebrania przez przewodniczącego tow. Ziarkę referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. mgr. Zygmunt **Gross**, który w obszernem przemówieniu złożył sprawozdanie z Kongresu Centrolewu i przedstawił znaczenie zjednoczenia się demokracji polskiej dla obrony republiki, parlamentaryzmu i wolności politycznej. Zrozumiałe oburzenie wśród słuchaczy wywołał odczytany przez tow. Grossa okólnik, który zabronił wstępu do władz administracyjnych przedstawicielom proletarjatu, a to posłowi ziemi chrzanowskiej, wicemarszałkowi Sejmu tow. Żuławskiemu i innym posłom i senatorom socjalistycznym. **Jedyny i bezprzykładny w dziejach nowożytnych** nakaz władzy wykonawczej, jako konsekwencja „obrazy" na „niegrzecznych" posłów i senatorów, **sprzeczny z zasadami konstytucji, parlamentaryzmu i praworządności**, znalazł wśród zebranych obywateli Jaworzna należytą ocenę. — Zebranie odbyło się w spokoju, przebieg był nader poważny, uderzała obecnych jedynie niezwykle liczna asysta policji państwowej z najeżonemi bagnetami.

Tego samego dnia bawił w Jaworznie krążący bezkarnie Andrzej Czuma. Nie miał jednak odwagi przyjść na zgromadzenie robotnicze.

OR-OT

PAMIĘCI STEFANA OKRZEI

Bujna młodość, co się orłem zrywa
Z poziomego niewoli padołu
Targa sercem kajdanów ogniwa
I zapala słońce śród popiołu,
Młodość, która starczy za wiek cały,
Sądząc z czynów, co po niej zostały.

Ranek szary wstał nad cytadelą,
Ranek szary, a winien być krwawy,
Ledwo mury w pomroku się bielą
Jeszcze śpiącej nerwowo Warszawy,
Jeszcze śpiącej, lecz już w każdym nerwie
Pełnej wiary, że ten sen się przerwie.

Niewolnicze bębny uderzyły,
Groźnie dźwięczą żandarmskie ostrogi,
Widać czarność otwartej mogiły:
Smutne wrota do dalekiej drogi
I cień dziwny padł na zbirów twarze, —
Tylko On ma oblicze w pozarze.

W ogniu siły, zapału, młodości,
W ogniu, który nie gaśnie do zgonu,
Nawet teraz marzy o przyszłości,
O triumfie wawelskiego dzwonu,
Co obwieści Polsce umęczonej,
Że ją takie ocaliły zgony.

Oczekują kat i szubienica,
Śmierć stanęła obok bohatera,
Jakaż dziwna losów tajemnica,
Że zwycięzca ten, który umiera,
Milszy stryk mu i życia ofiara,
Niżli pokłon przed przemocą cara.

Bohaterze! Polski robotniku!
Niech się święcą duszy twej porywy!
Twoje ciało zawiśnie na stryku,
Lecz duch przetrwa, wiekuiście żywy
I rozświeci w przyszłych lat kolei,
Jakby gwiazdę, nazwisko Okrzei!

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'60—5 zł., jaja św. 1 sztuka 12—13 gr., kury 1 szt. 4—7 zł., kurczeta para 3—6 zł., kaczki 1 szt. 3—5 zł., gęsi 1 szt. 6—9 zł., wiśnie kraj. 1 kg. 1'40—1'60 zł., czereśnie 1 kg. 2—2'40 zł., jabłka komp. 1 kg. 0'80—1'20 zł., porzeczki 1 kg. 1'30—1'50 zł., maliny leśne 1 kg. 1'20—1'50 zł., borówki 1 litr 30—40 gr., ziemniaki 1 kg. 18—20 gr., buraki ćw. z nacią 1 kg. 15—16 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., pomidory kraj. 1 kg. 2—2'50 rumbarbarum 1 kg. 40—45 gr., ogórki kopa 2'50—3'50 zł., groszek cukr. w łusk. 1 kg. 40—45 zł., bób 1 litr 30—35 gr.

—ooo—

BANKRUCTWO SKAWIŃSKIEJ RAFINERJI NAFTY

W Skawinie zawiesiła wypłaty znana firma „Rafinerja skawińska dla przemysłu oleju skalnego Griffel i Sp.". Wniosek o postępowanie ugodowe na 50% wpłynął do sądu okręgowego w Krakowie dnia 17 bm. Wykaz wierzycieli obejmuje przeszło 80 firm handlowych, banków i osób prywatnych. — Jest opinja, że upadłość tej firmy pociągnie za sobą szereg bankructw. **Passywa wynoszą 10 miljonów zł.** Z krakowskich banków silnie zaangażowany jest w „Rafinerji" Bank Małopolski.

ZNÓW NAFTA W TUCHOLI

Nietylko w studni piekarza Kallasa, ale i w innych studniach w Tucholi (na Pomorzu) ukazała się ropa naftowa. Starostwo tucholskie zebrało już obszerne dane o odkryciu i przesłało je do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o wszczęcie badań geologicznych. Na wieść o odkryciu nafty przybył natychmiast do Tucholi przedstawiciel firmy Nobel, któremu polecono, aby zabrał próbki do zbadania.

RUDA ŻELAZNA W POWIECIE CZĘSTOCHOWSKIM

Okręgowy urząd górniczy w Częstochowie ogłasza, że inżynier górniczy, p. Borkowski, działający w imieniu towarzystwa zakładów metalowych „Hantke", odkrył pokład rudy żelaznej we wsi Kamienica Polska w powiecie częstochowskim. Miejsce odkrycia położone jest w odległości 150 m. od drogi prowadzącej przez wieś Kamienica Polska.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SOCJALIZM NA WSI

W niedzielę 20 bm. odbyło się w Sowlinach obok Limanowej w lokalu Związku rob. chemicznych zgromadzenie, na którem zebrali się licznie mieszkańcy Sowlin i okolicy. Zgromadzenie zagaił tow. Mędlarski z Nowego Sącza, który następnie objął przewodnictwo, sekretarzował tow. Wilkus z Sowlin. Referat na temat sytuacji gospodarczej wygłosił tow. Przybyś z Krakowa, poczem tow. Zawierucha z Nowego Sącza referował sprawę *utworzenia w pow. limanowskim organizacji małorolnych.* Po obu przemówieniach, nagrodzonych oklaskami, uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że winę za wzrastającą nędzę mas robotniczych i chłopskich ponoszą rządy p. Piłsudskiego, które nie uczyniły nic, ażeby złagodzić klęskę kryzysu gospodarczego. Dalej zebrani potępiają rząd dyktatorski, domagają się ustąpienia tegoż i powołania w jego miejsce rządu, opartego na zaufaniu ludu pracującego miast i wsi. W związku z tem zebrani solidaryzują się z rezolucją uchwaloną przez Kongres Centrolewu, wyrażają wotum zaufania klubowi posłów socjalistycznych i są gotowi na wezwanie PPS stanąć do walki w obronie demokracji i praworządności. Wkońcu zebrani jednomyślnie postanowili *utworzyć w powiecie limanowskim organizację małorolnych.* Na tem zgromadzenie zakończono.

Starostwo limanowskie, wykorzystując opóźnienie rozpoczęcia zgromadzenia, oświadczyło przez usta swego reprezentanta, że zgromadzenie nie dojdzie do skutku. Wobec tego zebranie odbyło się za zaproszeniami. Należy się podziękowanie starostwu za tego rodzaju postępowanie, które oddaje nam nieocenione usługi w walce z obecnym systemem rządzenia. Takie utrudnienia stwierdzają słuszność walki o demokrację i praworządność i przyczyniają się do utrwalania w masach robotniczych i chłopskich przekonania, że dyktatura w Polsce nie jest jakimś wymysłem, ale naprawdę istnieje.

Z życia robotniczego

—o—

ZGROMADZENIE ŻYDOWSKICH BEZROBOTNYCH NA KAZIMIERZU

W niedzielę 20 bm. przedpołudniem odbyło się w Krakowie w sali żydowskiego teatru przy ul. Bocheńskiej, zgromadzenie publiczne żydowskich robotników z porządkiem dziennym: *Sytuacja gospodarcza w kraju i położenie klasy robotniczej.* Zgromadzenie to, zwołane przez komitet miejscowy „Bundu" oraz Radę związków zawodowych, odbyło się przy bardzo licznym udziale żydowskich bezrobotnych i ma ono zainicjować energiczną akcję w obronie interesów żydowskich bezrobotnych. Policja krakowska przy udzielaniu zezwolenia na zgromadzenie to czyniła wielkie trudności, a gdy wreszcie na jego odbycie zezwoliła, wystąpiła w całej swej okazałości. Przed rozpoczęciem się zgromadzenia *przymaszerowała do dzielnicy VIII cała kompanja „bojowo" uzbrojonej policji* (nie obeszło się przytem bez hełmów i masek gazowych), a na samem zgromadzeniu, jakby w czasie stanu wyjątkowego, liczna reprezentacja policji urzędowała bardzo nerwowo.

Zgromadzenie zagaił *tow. Blum,* poczem obszerne referaty o położeniu klasy robotniczej i sytuacji gospodarczej w kraju wygłosili tow. *dr. Schreiber i Fischgrund.* Wszyscy referenci podkreślali w swoich wywodach ciężkie położenie żydowskich pracowników bezrobotnych, którzy nie otrzymują żadnej zapomogi i formalnie *giną z głodu.* Zgromadzeni uchwalili odpowiednią rezolucję, w której domagają się między innemi *uwzględnienia ich prawa do pracy w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, oraz natychmiastowej pomocy finansowej od wszystkich powołanych do tego czynników.*

Podczas zgromadzenia wybrana została *deputacja,* która udała się *do kahału* z żądaniem natychmiastowej wypłaty uchwalonej już swego czasu na wniosek tow. dra Schreibera przez radę kahalną subwencji na bezrobotnych w kwocie 5.000 zł., deputacja wróciła z niczem, gdyż nie zastała prezydjum kahału, które, mimo uprzedniej zapowiedzi przybycia tej deputacji, uznało za stosowne na tę właśnie porę *zwołać komisję cmentarną i urzędować... na cmentarzu.*

Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie deputacji o tem z oburzeniem do wiadomości.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 lipca.

SENSACYJNY PROCES PRASOWY PRZECIW ŁAWNIKOWI DO SĄDU PRACY

Wczoraj odbyła się przed sądem karnym w Krakowie rozprawa o występek prasowy przeciwko tow. Maksymiljanowi *Statterowi.* Pisaliśmy swego czasu o tem, że tow. Statter jako sekretarz Związku zawodowego pracowników umysłowych, ławnik sądu pracy i współpracownik „Naprzodu", zamieścił na łamach „Naprzodu" w połowie marca br. artykuł polemiczny pod tytułem „Niepoważny i nieprzemyślany atak przeciwko sądom pracy". Artykuł ten był odpowiedzią na artykuł dra R., koncypienta adwokackiego w Krakowie, zamieszczony w „Głosie Adwokatów", w którym to artykule dr. R. napadł na instytucję sądu pracy, a w szczególności na ławników z grupy pracowniczej, zarzucając im bezzasadnie ferowanie stronniczych jakoby wyroków.

Na wczorajszej rozprawie przewodniczył sso. dr. Burnatowski, a wotowali sso. dr. Cieślewski i sso. dr. Stuhr. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. B. Rappaport, zaś oskarżonego tow. Stattera bronił adwokat dr. Jan Rose. Po przeczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło tłumaczenie się tow. Stattera, które zajęło blisko godzinę. W przemówieniu swem tow. Statter zbijał zarzuty, stawiane mu przez akt oskarżenia i wykazał, iż artykuł jego w „Naprzodzie" był tylko krytyką artykułu oskarżyciela prywatnego o charakterze wybitnie polemicznym, że jednak forma i treść artykułu w „Naprzodzie" nie kolidowały z żadnym przepisem ustawy karnej. Na wszelki zaś wypadek powołał tow. Statter szereg dowodów na prawdziwość swoich twierdzeń.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony o przeprowadzenie zaofiarowanych dowodów, a wobec braku jakichkolwiek dalszych wniosków przewodniczący postępowanie dowodowe zamknął.

Po krótkim wywodzie zastępcy oskarżyciela prywatnego, nastąpił wywód obrońcy adw. dra Rosego, który w przeszło godzinnej mowie w sposób jasny, logiczny i rzeczowy wykazał zupełną niewinność oskarżonego tow. Stattera, oraz bezpodstawność aktu oskarżenia. Na ostatku zabrał głos tow. Statter, który w silnem przemówieniu powołał się na solidarne wystąpienie w tej sprawie wszystkich niemal ławników pracowniczych i odczytał memorjał wystosowany do ministerstwa sprawiedliwości. W memorjale tym potępiają ławnicy wystąpienie nieprzemyślane i niepoważne dra R. i proszą o wzięcie ich w obronę przed podobnemi atakami. Ponadto wskazał tow. Statter na ideowe pobudki, jakie nim kierowały przy redagowaniu przedmiotowego artykułu, oraz na konieczność samoobrony zaatakowanych przez oskarżyciela prywatnego ławników sądu pracy. Powołując się na rotę przysięgi, złożoną przez ławników, tow. Statter prosił sąd o wzięcie w obronę ławników przed zarzutem stronniczego ferowania wyroków.

Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił uchwałę, mocą której zapowiedział ogłoszenie sentencji wyroku, z powodu obfitości materjału i spóźnionej pory, na czwartek 24 bm. o godzinie 12.

Ciekawej rozprawie przysłuchiwało się liczne audytorjum ze sfer pracowniczych i prawniczych, komentując żywo przebieg rozprawy. Tow. Statterowi i jego obrońcy drowi Rosemu złożyli obecni na sali pracownicy i ławnicy gratulacje.

Płaskorzeźba marsz. Daszyńskiego

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, TOWARZYSZÓW I SYMPATYKÓW

Organizacja Młodzieży TUR przystępuje do wydania **płaskorzeźby tow. marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego, wykonanej przez prof. Ks. Dunikowskiego.** Płaskorzeźba jest o formacie 25×30, w odlewie z żelcynku i bronzu. Cena: odlew z żelcynku 9 złotych, z bronzu 15 złotych. Wszystkie zarządy Związków Zawodowych oraz Towarzysze i sympatycy powinni nabyć płaskorzeźbę. — Przy zamówieniach, które będzie zbierał tow. Białoruski, należy wpłacić na odlew: żelcynkowy 5 złotych, na odlew z bronzu 10 złotych; resztę wpłaca się po odebraniu płaskorzeźby.

Zarząd Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 23 lipca.

Liga międzynarodowej współpracy kulturalnej

KONGRES W KRAKOWIE

Jak donosi prasa zagraniczna, w Krakowie odbędzie się w dniach od 23 do 25 października br. doroczny kongres Ligi międzynarodowej współpracy kulturalnej, której sekretarzem jest książę Karol Antoni de Rohan. Tematem dyskusji na tegorocznym kongresie będą: „Podstawowe zasady ducha nowoczesnego". Program zapowiada następujące referaty: — Karol Hubert Rostworowski: „Wiara"; Ramon Fernandez (Paryż: „Duch krytyki"; Prof. Fryderyk Bergius (Heidelberg): „Duch badań naukowych"; — Prof. Iorga (Bukareszt): „Duch sztuki"; Leon Szestow (Paryż): „O źródle prawd metafizycznych". Prof. Ludwik Valli (Rzym) „Duch czynu". Przewodniczyć na kongresie będzie były premier i minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej hr. Aleksander Skrzyński.

—ooo—

Wycieczki TUR

7-DNIOWA WYCIECZKA TUR DO DANJI

Dawno zapowiadana zagraniczna wycieczka ogólnokrajowa zarządu głównego Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR) do Danji — odbędzie się w dniach od 11 do 18 września b. r.

Wycieczka ma charakter oświatowo-krajoznawczy. TUR wynajmuje cały statek Żeglugi Polskiej „Gdańsk" wyłącznie dla swej wycieczki: ilość jednak osób jest ograniczona do kilkudziesięciu. *Wycieczka zwiedzi* stolicę Danji: przepiękną *Kopenhagę* z jej wspaniałemi muzeami, parkami, ratuszem i instytucjami oświatowo-robotniczemi i szkołami. Ponadto uczestnicy *udadzą się w głąb Danji* dla poznania metod pracy i instytucyj oświatowych na wsi duńskiej, a zarazem dla zetknięcia się z wysoką kulturą i stopą życiową robotnika i chłopa duńskiego.

Przypomnieć należy, że w Danji jest od przeszło roku rząd robotniczo-chłopski (z tow. Stauningiem jako premjerem), podobnie i stolica Danji Kopenhaga jest rządzona od szeregu lat przez socjalistów. Wycieczka TUR zetknie się z przedstawicielami duńskiego ruchu robotniczego, władz miejskich i państwowych.

Koszt całej 7-dniowej wycieczki (przejazd statkiem z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem, zwiedzanie, noclegi, całkowite utrzymanie przez cały czas wycieczki przejazdy w Danji i t. d.) *wynosi od osoby 250 zł.*, wliczając w to i opłaty paszportowe.

Zapisywać się można najpóźniej do 15 sierpnia wpłacając przy wpisie najmniej 50 zł. od osoby. Reszta opłaty ma być uskuteczniona najpóźniej do 2 września. — Pierwszeństwo mają członkowie TUR i naszych bratnich organizacyj i poleceni przez oddziały TUR. Kierownik wycieczki ma jednak prawo ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia kandydata. Zgłoszone dotąd osoby na powyższą wycieczkę winny bezzwłocznie wpłacić zadatek, aby zachować swe pierwszeństwo. Zgłaszanie się bez wpłaty zadatku i żądanie rezerwowania sobie miejsca nie będzie brane w rachubę. Kandydaci wpłacając zadatek nadsyłają równocześnie dwie fotografje i bliższe dane o sobie (przynależność do TUR lub innych organicyj: Nr. legitymacji, wiek, zawód i dokładny adres).

Kierownikiem wycieczki jest tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zgłaszać się po informacje i wysyłać pieniądze na adres: *Sekr. gen. TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.*

—ooo—

STRAŻ KRAKOWSKA UGASIŁA POŻAR W MYŚLENICACH. Wczoraj w nocy wezwano krakowską straż pożarną do Myślenic, gdzie wybuchł pożar w rynku w budynkach koło gmachu starostwa. Pożar strawił dwa budynki pod l. 23 i 24, w których mieściły się składy ze skórą, fabryka wody sodowej i sklep bławatny. Dzielni krakowscy strażacy nie dopuścili do przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki w rynku. Po całonocnej akcji ratowniczej straż krakowska powróciła do koszar rano. Straty znaczne.

SAMOCHÓD WPADŁ NA CHODNIK I CIĘŻKO RANIŁ DWIE KOBIETY. — Wczoraj popołudniu przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, **wskutek odpadnięcia koła u auta, samochód wjechał na chodnik i ciężko pokaleczył dwie kobiety wiejskie**, wracające z jarmarku do domu. Są to: 40-letnia Wiktorja Wróbel, wdowa z Libertowa i 76-letnia Anna Nowak z Podskala. **Obie doznały wedle orzeczenia lekarza pogotowia ratunkowego ciężkich ran na głowie i złamania kości potylicznej.** W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwe do szpitala.

Samobójstwo włamywacza w chwili aresztowania

Wczoraj o godzinie 6 rano w mieszkaniu przy ul. Murowanej 4, **podczas aresztowania odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 26-letni Stanisław Sagan, pomocnik szofera, poszukiwany za kradzieże.**

Policja, dowiedziawszy się, że Sagan, którego od dłuższego czasu poszukiwała, śpi w domu przy ul. Murowanej 4, wkroczyła do jego mieszkania i zastała go jeszcze leżącego w łóżku. Sagan wezwany do ubrania się i udania do urzędu policyjnego, **pochwycił niepostrzeżenie rewolwer, ukryty w chusteczce do nosa i udając przecieranie oczu, oddał niepostrzeżenie do siebie strzał. Kula przeszyła skroń i ugrzęzła w mózgu.** Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie **w dwie godziny potem Sagan zmarł.** Powodem samobójstwa była obawa przed aresztowaniem i obawa przed odpowiedzialnością sądową za liczne przekroczenia.

Sagan karany był za kradzież więzieniem przez dwa lata, oraz przez sąd wojskowy dwa miesiące, jak i dwukrotnie za inne czyny karygodne.

W mieszkaniu Sagana w czasie rewizji znaleziono dużą ilość różnych przyborów do włamań mieszkaniowych, oraz rzeczy pochodzące z kradzieży.

—ooo—

KRADZIEŻE. Filipowi Hajto, robotnikowi, zamieszkałemu przy ul. Kościuszki 44, skradziono z sieni budynku Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej rower marki „Nejman", wartości 120 złotych. — Również skradziono rower Wł. Dąbrowskiemu, kupcowi, który zostawił chwilowo przed jednym ze sklepów w Rynku głównym. — Do mieszkania Leopolda Manchejmera, kupca, zamieszkałego przy ul. Mostowej 8, dostali się nieznani sprawcy i skradli garderobę oraz bieliznę, łącznej wartości 700 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

TEATR BAGATELA. Dziś we środę o godzinie 9-tej wieczorem Irena Solska na czele zespołu artystów warszawskich występuje z ciekawą sztuką Wł. J. Zaleskiego pod tytułem „Czworo ludzi w czterech ścianach". Interesująca treść i fascynująca forma widowiska w połączeniu z rewją mód będzie atrakcją. Przedstawienie będzie powtórzone jutro we czwartek nieodwołalnie poraz ostatni. Sprzedaż biletów w kasie teatru odbywa się przez cały dzień.

—ooo—

Z Polski

MUZYKANT ZABITY PODCZAS FESTYNU. W Mikuszowicach (pow. Biała) podczas festynu *wybuchła bójka między gośćmi* z Wilkowic i Bystrej z jednej strony, a z Mikuszowic z drugiej. *W czasie bójki padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła w głowę Antoniego Zipzera* (l. 23), który na festynie grał jako muzykant. *Zipzer poniósł śmierć na miejscu.*

WŁAMYWACZE PRZY POMOCY NABOJU DYNAMITOWEGO CHCIELI DOSTAĆ SIĘ DO KASY GMINNEJ. Nieznani włamywacze dostali się po wyważeniu drzwi do kancelarji gminnej *w Byczynie* (pow. Chrzanów). Następnie *założyli oni do zamku, znajdującej się tam kasy ogniotrwałej nabój dynamitowy, który następnie zapalili, chcąc wybuchem spowodować otwarcie kasy. Nabój wybuchł, ale nie rozsadził kasy.* Zwabieni eksplozją sąsiedzi wybiegli na ulicę i poczęli gonić uciekających włamywaczy. *Opryszki oddawszy kilka strzałów rewolwerowych w kierunku goniących ich ludzi, znikli w ciemnościach nocy.*

ROBOTNIK UKĄSZONY PRZEZ ŻMIJĘ. — W Woli Batorskiej pod Bochnią, podczas pracy ziemnej, *został ukąszony przez żmiję w lewą dłoń 21-letni Antoni Foryś robotnik.* Forysia natychmiast przewieziono koleją do Krakowa i na pogotowiu ratunkowem *wstrzyknięto mu surowicę przeciw jadowi żmiji. Ponieważ stan zdrowia Forysia jest poważny, gdyż ręka mu spuchła, przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.*

ŻONA FLAKONEM DO KWIATÓW ZABIJA MĘŻA. Zamarstynów (pod Lwowem) stał się onegdaj widownią tragicznego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć człowieka. Żyjąca w złych stosunkach z mężem Marja Budzińska, doprowadzona, jak zeznała, podczas kłótni do ostateczności, chwyciła metalowy flakon na kwiaty i rzuciła nim w stronę męża. Skutki tego czynu były opłakane. Franciszek Budziński, ugodzony w głowę, padł, brocząc krwią, na ziemię, a w kilka chwil potem zakończył życie. Jak wynika z dotychczasowych, żmudnych dochodzeń, Budziński, z zawodu monter, był podobno włamywaczem kasowym, co przynosiło mu niezły dochód. Po szeregu „występów" kupił sobie dom, który — z obawy przed sekwestrem — zaintabulował na nazwisko żony. Wszystko było dobrze, dopóki w rodzinie panowała miłość. Gdy zaczęły się kłótnie, spowodowane niemoralnem życiem Budzińskiego, żona zażądała rozwodu, co natrafiło na trudności z powodu domu, zapisanego w całości na nią. Wszystko to nie sprzyjało porozumieniu, raczej gromadziło materjał do wybuchu. Po dokonaniu zbrodni, Marja Budzińska zgłosiła się sama w komisarjacie policji i przyznała się do zbrodni.

„KONTRAKTY" W TEATRACH WARSZAWSKICH. Donoszą z Warszawy: Doroczna rekrutacja aktorów nie jest jeszcze ukończona, można jednak na podstawie dotychczasowych wyników ułożyć sobie ogólny plan sytuacji personalnej. — W teatrach miejskich, gdzie pożądane byłyby zmiany, wszystko zostaje po dawnemu. Dyrekcję naczelną zachował p. Artur Śliwiński, kierownictwo trzech teatrów: Narodowego, Nowego i Letniego, p. E. Chaberski, repertuar układa p. Wł. Zawistowski. O pozyskaniu nowych reżyserów i nowych sił aktorskich nic się nie słyszy. Teatr Nowy, nieczynny od wiosny, ma być otwarty w końcu września lub w pierwszych dniach października, jako scena kameralna, nie zobowiązująca się do poczynań doświadczalnych. Znaczniejsze — liczebnie — zmiany zajdą w teatrach p. A. Szyfmana. Z zespołu aktorskiego mają odejść pp.: Machalski, Dziewoński, Kuncewiczówna, Żyłkowska, Szubert, Niedzałkowska, Śląska. P. Modzelewską stara się pozyskać na szereg występów gościnnych jeden z teatrzyków rewjowych. Drużyna teatru „Ateneum", na którego czele stanął Stefan Jaracz, jest jeszcze nieskompletowana.

ZAMKNIĘCIE TEATRU W LUBLINIE? Odbyło się w Lublinie posiedzenie komisji teatralnej magistratu. Po rozpatrzeniu nadesłanych ofert, na kierownictwo teatru, postanowiono teatr w Lublinie w przyszłym sezonie zamknąć. Na decyzję komisji wpłynęło to, że magistrat nie jest w stanie udzielić teatrowi subsydjum gotówkowego, natomiast może udzielić tylko subsydjum w naturaljach, jak gmach, oświetlenie, węgiel, mieszkanie dla dyrektora itp. Oferenci, prócz świadczeń w naturze zażądali subwencji w kwocie od 50—100.000 zł. rocznie, przyczem nie dają ze swej strony gwarancji co do poziomu artystycznego teatru. — W związku z tem komisja teatralna magistratu postanowiła rozwiązać się przed upływem kadencji. Zrzeszenie aktorów ZASP w Warszawie decyduje się prowadzić teatr bez subwencji gotówkowej.

10-LETNI CHŁOPIEC WCIĄGNIĘTY DO SZAJKI RABUSIÓW. W sobotę około godz. 9-tej wiecz. Marja Kolasowa powracała z Rawy Mazowieckiej do swej sadyby we wsi Glimniku. Gdy znalazła się w lesie, napadło na nią trzech osobników (wśród napastników znajdował się... 10-letni chłopak). Nieznajomi, grożąc rewolwerami, zrabowali kobiecie 160 zł. i uciekli, dając w stronę Kolasowej kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście chybiły. Kolasowa dobiegła do wsi i powiadomiła policję. W pościgu oprócz funkcjonarjuszy policji brało udział kilku harcerzy, obozujących w pobliżu. Na drzewie przydrożnem zatrzymano chłopaka, który przyznał się do uczestnictwa w napadzie i wskazał kryjówkę bandycką. W kryjówce tej zastano jakąś śpiącą kobietę głuchoniemą, oraz znaleziono dwa rewolwery, bagnet rosyjski, przerobiony na sztylet, oraz wiele rzeczy z kradzieży i rabunków. Młodociany członek groźnej bandy zeznał, że brał udział w sześciu napadach. Bandyci skryli się w lasach rawskich. Pościg trwa.

POWIESZENIE 7-KROTNEGO ZBRODNIARZA. Onegdaj wieczorem w Ostrowiu na dziedzińcu miejscowego sądu okr. nastąpiło stracenie przez powieszenie Czesł. Koniecznego, który wyrokiem tego sądu został przed kilku miesiącami skazany na karę śmierci za siedmiokrotne morderstwo, popełnione na własnej matce i 6 rodzeństwa.

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIET Z WYKSZTAŁCENIEM AKADEMICKIEM. W piątek 18 bm. otwarty został w Pradze międzynarodowy kongres kobiet z wyższem wykształceniem, zrzeszonych w Międzynarodowej federacji kobiet z wykształceniem akademickiem, do której w chwili obecnej należy około 50.000 członkiń. Międzynarodowa federacja kobiet z wyższem wykształceniem założona została w roku 1920 w Londynie, a celem jej jest dążenie do zacieśnienia węzłów współpracy między kobietami z wyższem wykształceniem całego świata. Dzisiaj w Federacji

reprezentowanych jest już 37 państw. Za jedno ze swych naczelnych zadań uważa Federacja udzielanie stypendjów studentkom i absolwentkom szkół wyższych celem umożliwienia im prowadzenia studjów w poszczególnych państwach. Za prace naukowe, odznaczające się specjalnemi walorami, członkinie Federacji otrzymują specjalne nagrody. Na kongresie praskim, w którym bierze udział około czterdzieści delegatek poszczególnych państw, oprócz spraw zawodowych omówione zostaną kwestje, pozostające w związku z projektem wymiany lekarzy i lekarek pomiędzy poszczególnemi państwami, dalej sprawy wymiany nauczycielek szkół średnich, problem stypendjów i t. d.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIE A PRZESILENIE GOSPODARCZE

Wedle danych Sekcji Statystycznej Związku Spółdzielni Spożywców, obroty spółdzielni związkowych w maju r. b. zmniejszyły się w porównaniu z majem roku ubiegłego zaledwie o 2'1%. Spadek obrotów w spółdzielniach wiejskich oraz w łódzkim okręgu włókienniczym wynosił przeszło 5%, natomiast spółdzielnie spożywców w Zagłębiu Węglowem powiększyły obroty swoje o 22%. W porównaniu z niezwykle ciężką sytuacją handlu prywatnego spółdzielczość wykazuje dużą żywotność oraz odporność wobec skutków przesilenia gospodarczego.

KONIECZNOŚĆ UBEZPIECZANIA MAJĄTKU SPOŁECZNEGO

Klęska pożarów, która nawiedza obecnie kraj cały, powinna wzmocnić czujność władz wszystkich organizacyj społecznych. Zwłaszcza spółdzielnie spożywców, których cały majątek ulokowany jest w towarach i urządzeniach, obowiązane są moralnie do ubezpieczenia od ognia powierzonego im majątku ogółu stowarzyszonych. Niestety, 2/3 naszych stowarzyszeń spożywców nie ubezpiecza się, narażając mienie społeczne na niebezpieczeństwo strat. Należy temu stanowi rzeczy przeciwdziałać, żądając od władz spółdzielni ubezpieczenia bezzwłocznego majątku spółdzielni.

Z DZIAŁALNOŚCI MŁODZIEŻY SPÓŁDZIELCZEJ

Związek przysposobienia społecznego i spółdzielnia młodzieży „Zew" w Warszawie (Nowogrodzka 21) organizują w czasie od 3 do 16 sierpnia w Kątach nad Dunajcem trzeci obóz t. zw. przysposobienia społecznego. Ma on na celu, oprócz zagadnień praktycznych pracy społeczno-spółdzielczej młodzieży, omówienie czynnego stosunku do kultury. Wykłady wygłoszą tow. dr. Oskar Lange, asystent prof. Krzyżanowskiego, prof. K. Korniłowicz, dr. med. H. Korniłowicz-Pawłowska, oraz p. Cz. Jaksa-Bykowski.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela spółdzielnia „Zew", Warszawa, Nowogrodzka 21.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W AUSTRJI

W związku z mającym się odbyć w Wiedniu międzynarodowym kongresem spółdzielczym staje się interesującą sprawa obecnego stanu ruchu spółdzielczego w Austrji. Gdy w r. 1918 rozpadła się stara monarchja Habsburgów, Związek spółdzielni austrjackich, obejmujący, za wyjątkiem Czech, wszystkie spółdzielnie spożywców krajów b. Austrji, stracił naraz 3/4 swoich spółdzielni. Pozostało w nim zaledwie 91 spółdzielni, z ogólną liczbą członków 152.000 i kapitałem udziałowym w wysokości 3'3 miljona obecnych szylingów austrjackich. Obrót tych spółdzielni wynosił 67 miljonów obecnych szylingów austrjackich. Okres dewaluacji korony austrjackiej pozbawił spółdzielnie znacznej części kapitałów obrotowych. Fundusze własne, sięgające przed wojną 5 i 1/4 miljonów obecnych szilingów austr., po stabilizacji waluty spadły do 1 i 1/4 miljona schil. Konieczność oczyszczenia rejestrów spółdzielni od balastu t. zw. członków martwych, pociągnęła za sobą wykreślenie z samej Wiedeńskiej Spółdzielni Spożywców 105.000 członków na ogólną liczbę 165 tysięcy członków zarejestrowanych. Usilna jednak praca propagandowa spółdzielni austrjackich zdołała przyciągnąć od organizacyj spółdzielczych nowe rzesze konsumentów na członków, tak że obecnie na terenie Austrji istnieje 117 spółdzielni z obrotem rocznym 162 miljonów schil. austrjackich. Spółdzielnie te posiadają 260.000 członków, a kapitał udziałowy ich wynosi 2,557.000 schilingów austr. Spółdzielnie austrjackie, mimo trudności i przesilenia powojennego, mimo znacznego bezrobocia, rozwijają się stale, odzyskując jedną utraconą pozycję za drugą, a nawet szykują się do zdobycia nowych.

Zamach morderczy antysemitów na rumuńskiego wiceministra

Bukareszt, 22 lipca. Wczoraj popołudniu usiłowali **studenci antysemiccy zamordować** sekretarza stanu Konstantego **Angelescu**, zastępującego obecnie ministra spraw wewnętrznych Vajdę Wojwoda, który bawi na urlopie. Wczoraj o godz. 11 rano zgłosiło się do ministerstwa 8 studentów uniwersytetu bukareszteńskiego, prosząc o audjencję u ministra. Gdy kazano im czekać, czekali cierpliwie, aż po godz. 1 wezwano ich do gabinetu ministra. W kilka minut po ich wejściu do gabinetu urzędnicy usłyszeli 8 strzałów rewolwerowych. Rzucili się w stronę gabinetu i natknęli się na korytarzu na uciekających studentów, z których jeden **Beza**, współpracownik antysemickiej „Epoki", trzymał w ręku jeszcze dymiący rewolwer. Dzięki wszczęciu w porę alarmu udało się wszystkich zbrodniarzy aresztować. Wiceministra Angelescu **znaleziono leżącego na podłodze, nieprzytomnego i zalanego krwią**. Okazało się, że jest on **ranny trzema kulami w głowę i ramię**. Rannego wiceministra przewieziono do szpitala, gdzie dokonano wyjęcia kul. **Stan rannego jest dotąd bardzo ciężki.**

Przy przesłuchaniu uwięzionych zamachowców podali oni jako powód swego czynu „zdradę sprawy narodowej rumuńskiej", jaką, zdaniem tych huliganów, popełnił p. Angelescu, **wydając zarządzenia dla zapobieżenia rozszerzaniu się pogromów żydowskich i rozkazując aresztować winnych udziału w pogromach.** Beza zeznał, że istnieje **spisek celem zamordowania wszystkich członków rządu.** Na wieść o zbrodni premjer **Maniu** i minister spraw wewnętrznych **Waida Wojwod** przerwali natychmiast swój urlop i powrócili do stolicy.

Bukareszt, 22 lipca. Antysemicka „Liga obrony narodu" pod przewodnictwem prof. **Cuzy** zapowiedziała odbycie w najbliższych dniach **kongresu w Jassach**, na którym mają się pojawić **delegaci antysemiccy z całej Rumunji.** Kongres będzie miał za zadanie intensywny rozwój ruchu antysemickiego. Po kongresie **Cuza przedłoży królowi memorjał ze skargami na prześladowanie antysemitów**, zwłaszcza w związku z ostatniemi pogromami.

Bukareszt, 22 lipca. Aresztowano dotąd 28 uczestników pogromów, między nimi jednego księdza grecko-katolickiego.

TELEGRAMY

ZGON WACŁAWA SZYMANOWSKIEGO

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Zmarł dzisiaj w wieku lat 71 Wacław Szymanowski, sławny artysta-rzeźbiarz, twórca secesyjnego pomnika Szopena w parku łazienkowskim w Warszawie i pomnika Grottgera na plantach w Krakowie, oraz odrzuconego projektu grupy rzeźbionej „Pochód na Wawel". Zmarły był pierwotnie malarzem-impresjonistą. Bardzo słoneczny jego krajobraz z tej epoki posiada krakowskie Muzeum Narodowe.

„TAJEMNICA"

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych urządziło wczoraj konferencję prasową w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie z przed paru miesięcy. Konferencja ta nosiła charakter poufny i obecni na niej wiceminister **Wysocki** i prokurator **Michałowski** mieli udzielić dziennikarzom wyjaśnień, odnoszących się do wyników śledztwa. Skończyło się jednak na tem, że p. prokurator **Michałowski** wyłożył prasie tylko konieczność zachowywania w tej sprawie **tajemnicy** ze względu na interes państwa i żadnych wyjaśnień nie udzieli, tak że dziennikarze wychodząc tyle wiedzieli, co wchodząc.

BEBESOWSKI KAMIEŃ WĘGIELNY

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj popołudniu premjer Sławek brał udział w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod dom ludowy imienia Stefana Okrzei.

KONFISKATY

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejsze dzienniki wieczorne „ABC" i „Wieczór Warszawski" zostały skonfiskowane za przedruk z katowickiej „Polonji" artykułu omawiającego narady prezesów Związków legionistów.

PRZED WYBORAMI NIEMIECKIEMI

Berlin, 22 lipca. Rozłam w partji nacjonalistycznej jest rzeczą dokonaną. Dwudziestu posłów nacjonalistycznych z hr. Westarpem na czele zgłosiło swoje wystąpienie z partji Hugenberga i zamierzają stworzyć przy wyborach wspólną listę z wolnokonserwatywną grupą Treviranusa. Hrabia Westarp był prezesem partji nacjonalistycznej, aż do chwili, gdy w lecie r. 1928 wysunął się na czoło Hugenberg. Grupa Treviranusa oderwała się od partji Hugenberga już w marcu r. b. i brała udział w rządzie Brüninga.

CHOROBA TOW. HERMANA MUELLERA

Berlin, 22 lipca. Były kanclerz Rzeszy tow. Herman Muller zachorował ciężko.

NAWRÓCONY NA SOCJALIZM

Londyn, 22 lipca. Partja pracy załatwiła przychylnie prośbę dra Mackenzie Livingstone'a, znanego działacza liberalnego, o przyjęcie go w szeregi Labour Party. Dr. Mackenzie Livingstone był od 1923 do 1929 r. posłem liberalnym z wysp Hebrydzkich. W czasie ostatnich wyborów zrzekł się kandydowania z powodu różnic w poglądach między nim, a kierownictwem partji liberalnej. Zarząd partji pracy postanowił przy najbliższych wyborach wysunąć jego kandydaturę w okręgu Moray i Nairn, uchodzącym dotąd za niezdobytą twierdzę konserwatystów.

OWOCE WĘGIERSKIEJ SANACJI

Budapeszt, 22 lipca. Prokuratura zatwierdziła nakaz aresztu wydany tymczasowo przez sędziego śledczego, przeciw burmistrzowi Alby Regii (Stuhlweissenburg) dr. Aladerowi Savarosowi i technicznemu radcy magistratu Alby Regii Emerykowi Vardze. Panowie ci nie mogą się żadnym sposobem wyrachować ze 150 tysięcy pengö z pomiędzy przeszło miljona wydanego na roboty budowlane. Aresztowanie to wywołało w całych Węgrzech ogromne wrażenie.

LUD EGIPSKI BRONI SWEJ WOLNOŚCI

Londyn, 22 lipca. Donoszą z Kairu, że w poniedziałek 21 bm. miały tam miejsce demonstracje wafdystów, w czasie których policja zabiła jednego człowieka i raniła 87. Również w Port Saidzie odbyły się demonstracje, w czasie których zabito jednego demonstranta i poraniono 21. Aresztowano skutkiem tych zajść w samym tylko Kairze 323 osoby. Starcia, w których interweniowało również wojsko, były bardzo ostre. 16 żołnierzy i 59 policjantów odniosło rany.

TAJFUN W JAPONJI

Londyn, 22 lipca. Według urzędowych danych japońskich zginęło skutkiem tajfunu 69 osób, a liczba rannych przenosi 700. 1600 domów zostało zupełnie zburzonych, a uszkodzonych jest 12 tys. Zatonęło przeszło 100 okrętów, które w chwili katastrofy znajdowały się w portach. Liczba okrętów, które zginęły na morzu jest narazie nieznana.

Z dnia

„KAWALEROWIE I PANNY ŁĄCZCIE SIĘ!"

Ponieważ jedną z przyczyn odrzucenia przez parlament niemiecki dekretów finansowych prezydenta i następującego rozwiązania parlamentu, a co za tem idzie jednem z haseł, o które toczyć się będzie walka w czasie wyborów, jest dekret nakładający na kawalerów i panny, których dochody wynoszą 220 mk. lub więcej dosyć wysoki specjalny podatek, powstał w Niemczech w kołach notorycznych „listenmacherów", którzy przy każdych wyborach wysuwają ad hoc skonstruowane listy nigdy nie zdobywające mandatu, pomysł utworzenia osobnej „partji kawalerów i panien" z osobną listą kandydacką na wyborach i programem streszczającym się w odrzuceniu tego kawalersko-panieńskiego podatku. Prasa berlińska żartuje na ten temat, że może i wartoby założyć taką partję, która powinna sparafrazować hasło proletarjackie na „Kawalerowie i panny łączcie się!" Choćby nawet nie zdobyła ani jednego mandatu do parlamentu, to w każdym razie, o ile w rządzi z kilkadziesiąt „kawalersko-panieńskich" zgromadzeń i odbędzie kilkaset posiedzeń takichże komitetów, to może wielu swoich członków zaprowadzić jeśli nie do parlamentu, to do ołtarza.

—ooo—

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Sopoty, w lipcu.

Kiedy poirytowanemu i zgorszemu żdzierstwem Gdyni, odechciało mi się zaglądnięcia do Kamiennej Góry, czy Orłowa, bo bałem się, by mi tam niezdarto nawet opalonej w Helu na ciele skóry, zaciekawiłem się, jakie ceny i stosunki panują w... Sopotach. Nie chciało mi się wstępować do bardzo sympatycznie położonej Oliwy, by przy sposobności zobaczyć sławne w kościele organy, ale jak wygląda sezon w jaskini gry na Bałtyku, a jaką chciano uszczęśliwić Krynicę, czy inne naze uzdrowisko — co słychać w Sopotach w tym roku? Ostatnio byłem tam w maju zeszłego roku.

Być w Sopotach, a nie być w kasynie gry — nie podobne. Bywam tam nie dla „wsypywania naszym wrogom“ pieniędzy do kieszeni, ani wygrywania w mordowni ludzkich kabz i nerwów, lecz by porównać postęp morskiego kąpieliska ościennego z naszemi. Nie taję zupełnie i tego, że z prawdziwą pasją wpatruję się w te głupie, zapocone, o wybałuszonych oczach pyski, które zgrywają się kombinując na przeróżne sposoby, z których żaden nie ma wartości. Dobrze się czasem popatrzeć na tak rażącą głupotę ludzką, jaka się tu objawia.

Pod względem estetyki Sopoty odznaczają się wyglądem nie pozostawiającym dużo do życzenia. Wszędzie iście niemiecki ład i systematyczność, wille ukwiecone, czysto i wzorowo utrzymane. Łazienki nadmorskie, przystań, spacery, sklepy, kawiarnie i t. p. — miłe oko bawią. Ceny piekielne. Co u nas na złote, w Sopotach na guldeny gdańskie. Gulden ma kosztować 1'70 — w przeliczaniu biorą i 2 złote.

Ku wielkiemu zdziwieniu widzę, że jeszcze wiele mieszkań do wynajęcia — połowa lipca. Widocznie snoby w tym roku niedopisały. W kasynie gry rozmawiam po polsku przy wystawieniu mi karty wstępu. Personal ugrzeczniony. Mniej polskich twarzy w chęci rozbijaniu banku. Pocieszne to zjawisko. Nie bawiłem tam długo i wyniosłem się na wydmę.

Urządzenia wydmy w Sopotach bezkonkurencyjne. Znać na każdym kroku zabiegi celowe i propagandowe, znać chęć zakasowywania sąsiadów. A w Gdyni to co krok tylko oznaki, że kto tu co dłubał, to jakby myślał tylko ile mu z tego do kieszeni wpadnie. N. p. ciekawy byłbym ile też kosztował na przystani ów „domeczek z kart“, służący na wykręcenie się kilku osób za szklanką herbaty, a w razie niepogody niema gdzie przeczekać na przybycie statku.

Nie mam zamiaru potępiania w czambuł Gdyni, a chwalenia Sopot, ale mam zamiar propagować dobro i piękno, które i w Gdyni musi mieć zastosowanie. Byłby wstyd, gdybyśmy nic podołali i zostawali w tyle.

Z końcem lipca oczekiwany jest tu wielki napływ gości. Zjeżdża do Sopot opera i da przedstawienia w lesie, jakie tamtego roku miały wprost wyjątkowe powodzenie. Daną będzie w pięć wieczorów opera Webera „Wolny Strzelec“. Przedstawienia uprzedza szalona reklama, a przygotowania idą w grube nakłady pracy i pieniędzy. Wszystko się opłaci i z pewnością nietylko się opłaci i z pewnością nietylko pod względem finansowym.

Czy w Polsce nie dałoby się o czemś podobnym pomyśleć i czy nie byłoby komu coś podobnego urządzić? Przypuszczam, że jeśli przedstawienia „Odprawy posłów greckich“ i festivale miały na zamku wawelskim wspaniałe powodzenia, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „opera leśna“ n. p. w Wolskim lesie zyskałaby nie gorsze. Staruszek Kraków niecoby się ożywił, a muzyka leśna możeby oddziałała ożywczo na... radców miejskich w kierunku ożywienia ich pracy nad dobrem miasta. Gdyż przyjdzie ich wkrótce chyba... wywieść do Sopot i... przegrać w kasynie.

St. Sz.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU UBEZPIECZEŃ I USTAW SPOŁECZNYCH Związku zawodowego pracowników umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6 I. p., odbędzie się we środę 23 lipca br. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku. Wzywa się wszystkich członków tego Wydziału do punktualnego i niezawodnego przybycia.

—ooo—

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

HUMOR I SATYRA

— Na komplementy kobiety są zawsze łase.
— To zależy. Gdy mówię żonie, że jej bardzo do twarzy w starym kapeluszu, to zawsze bez rezultatu!

* * *

Egzaminator (przy maturze): Kto był największym zdobywcą świata?
Abiturjentka: Don Juan.

REPERTUAR

TEATR BAGATELA:

O godzinie 9 wieczorem: „Czworo ludzi w czterech ścianach“ W. Jastrzębca Zaleskiego (Irena Solska).

KINOTEATRY.

Apollo: „Pocałunek kochanki“.
Bagatela: „Noce hiszpańskie“.
Corso: „Tajemnica dziewiczej puszczy“ i „Szakal“.
Dom Żołnierza: „W sobotnią noc“.
Promień: „Jad miłości“.
Sztuka: „Nowy Jork w nocy“.
Uciecha: „Braterska miłość“.
Wanda: „Na zachód od Zanzibaru“.
Warszawa: „Górą marynarze“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 23 lipca

11.40: Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 12.10: Gramofon. 12.30: Program dla dzieci. „Zabawki Lali“. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.10: Kwadrans harcerski. 17.35: Odczyt: „Rumuńsko-polskie stosunki literackie w wieku XIX“ — wygłosi p. Dusza Czara. 18.00: Koncert z „Oazy“. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Józef Konrad Korzeniowski“ (ze wspomnień osobistych) — wygłosi p. O. Retingerowa. 19.45: Skrzynka rolnicza i giełda. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.05: Recital wokalny p. Stanisława Sliwika: arje operowe, pieśni włoskie i hiszpańske. 21.00: Kwadrans literacki. 21.15: Piosenki i przeboje w wykonaniu p. Stanisławy Żurawskiej. 22.00: Feljeton: „Ułan, który się zgubił“. 22.15: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23.00: Muzyka taneczna ze Lwowa. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weltsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.